

ABC

PISMO COI NE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIM

NASZE ABC

Aby wyjść z pustki

Omawiając odroczenie o pół roku wyborów do rady miejskiej w Warszawie, dzisiejszy „Kurier Poranny” zastanawia się nad znaczeniem tej decyzji i nasuwającymi się możliwościami wyzyskania dla wzmocnienia sił obozu rządowego w stolicy. Wywody te zasługują na uwagę.

Tok myśli artykułu jest w skróceniu taki:

Odroczenie wyborów nie nastąpiło wcale dla uzupełnienia przygotowań technicznych, ale w celu „przeprowadzenia pewnej pracy, pewnego programu”. Zadaniem obecnego warszawskiego zarządu tymczasowego jest „przygotowanie pod względem organizacyjnym i gospodarczym głównych zagadnień stolicy”. Najpierw trzeba, aby mieszkańcy stolicy byli „gospodarczo zorganizowani”, a dopiero potem nastąpią wybory: oto, co „ukrywa się w głębi całej tej sprawy”.

Jest to wyraźne potwierdzenie, że powodem odroczenia wyborów nie były wcale, jak to początkowo usiłowano sugerować, plany oparcia samej zasady samorządu warszawskiego na innych niż dotąd za sadach organizacyjnych, ale tylko — potrzeba odpowiedniego „zorganizowania” samych wyborów. Widać, że trzy miesiące spędzone na fotele prezydenckim przekonały p. ministra Kościalskiego, że szanse zwycięstwa przez obóz rządowy większości w samorządzie stołecznym są bardzo kruche — i stąd powstała ta koncepcja poprzedzenia wyborów „gospodarczym zorganizowaniem” ludności.

Co się praktycznie kryje w tej formule, „Kurier Poranny” bliżej nie precyzuje, znajennie jest jednak jego stanowcze wypowiedzenie się przeciwko powoływaniu do składu t. zw. tymczasowej (nominowanej) rady miejskiej przedstawicieli grup gospodarczych, gdyż do rady tej powinni wejść przedstawiciele „gospodarczego intelektu”, ludzie „o określonym światopoglądzie społecznym, który odpowie interesom rzeszy pracujących”. I „Kurier Poranny” niepokoi się tylko tem, aby

„ze strony obozu robotniczego nie wystąpiła pustka, w najlepszym razie rozproszona gromada, by z tej strony nie zagrzaniały tylko frazesy, ale, by zjawiała się realna siła i zdolność urzeczywistniania swych zadań”.

Autor artykułu p. J. H., znany już jest z kilkakrotnych poprzednich wystąpień, w których zwracał uwagę na powoływanie do zorganizowania całej klasy robotniczej w jeden obóz. Mamy tu zatem przykład konkretny. Jak się ma w praktyce realizować hasło nowego rządu „Frontem do chłopów i robotników”, przynajmniej w pojęciu lewego skrzydła sanacyjnego.

A zatem: precyz z drobnomieszczanstwem: „Rada przyboczna nie może składać się z żyków”. Zarazem konieczne jest także, aby obóz rządowy zajął się wreszcie „wytknięciem programu gospodarczego, zgodnego z potrzebami i interesami szerokich mas ludności”. A pod adresem obozu robotniczego usilna admonicja, aby przestał ustosunkowywać się obojętnie do spraw samorządowych lub traktować je tylko pod kątem widzenia politycznym.

Chodzi więc o — wybrnięcie z

Woda na Wiśle pod Warszawą wynosi 5.17 m.
Wały ciągle zagrożone
Akcja przeciwpowodziowa trwa

Sytuacja pogorszyła się

Pewien spadek wody na Wiśle pod Warszawą wywołał dziś od rana nastroje optymistyczne. Istotnie woda od wczoraj opadła dość znacznie. Dziś rano poziom Wisły pod Warszawą wynosił 5 m 25 cm., a w południe 5 m. 17 cm. i na tym poziomie ustabilizowała się. Zdaniem hydrografów stan taki może się utrzymać przez następne 24 godziny. Przybór w najbliższych godzinach nie grozi.

Alc niebezpieczeństwo nie grozi w tej chwili Warszawie od przyboru wody, lecz tylko od wy-

trzymałości wałów. Tu zaś sytuacja ciągle jest poważna i pogarsza się znacznie przez deszcz.

P. A. T. dziś zrana ogłosił oficjalny komunikat tej treści:

„Sytuacja na wałach nie ulega znacznym zmianom.

Nadal są zagrożone: wał wilanowski (siekiernowski) tuż przy samym Wilanowie, wał potocki oraz wał miedzeszyński.

Przez całą noc trwała akcja naprawy miejsc uszkodzonych w wałach.

Wał pod Puławami przerwany

Pogorszenie sytuacji powodziowej nastąpiło na całym obszarze Wisły środkowej.

Od wczoraj wieczora na całym terenie od Sandomierza do Zawichostu padają bez przerwy deszcze, które fatalnie wpływają na akcję przeciwpowodziową.

W Puławach poziom Wisły wynosił dziś 3 m. 91 cm. ponad stan normalny. Około południa woda przerwała wał i zalała okolicę. Komunikacja z Puławami jest przerwana.

Wczorajsze przerwanie wału pod Szczucinem i dzisiejsze przerwanie wału pod Puławami dla Warszawy ma ten skutek, że woda na Wiśle nie podniesie się już w najbliższych godzinach, bowiem fala, która wzbierała w korycie Wisły, rozlała się pod Puławami i Szczucinem na szerokich terenach.

Niemniej jednak wały pod Warszawą dostatecznie są zagrożone tym poziomem wody, który jest obecnie.

Powódź w dolnym biegu Wisły

W dolnym biegu Wisły sytuacja wygląda poważnie.

W najgroźniejszych punktach, w dolinie Karczewsko - Radwankow

Potoki górskie znów wzbierają
Linja kolejowa Tarnów—Nowy Sącz ponownie przerwana

KRAKÓW, 24. 7. (PAT.). W nocy z 23 na 24 h. m. w powiecie brzeskim wskutek gwałtownych deszczów wzebrały ponownie potoki górskie, zalewając miejscowości Iskową, Jurków, Porąbkę, Dół, Łoniową, Niedźwiedzie i Bielec. Drogi i mosty zostały uszkodzone. Wylew potoków nie był groźny dla domów i ludzi, zniszczył natomiast wszystkie płony.

Nad ranem między godz. 3 a 5.30 zanotowano przybór wody na Dunajcu. M. in. w pow. brzeskim z 2.40 cm. na 3.90 cm. wzrost stanu wody na Dunajcu został spowodowany gwałtownymi opadami w dniu wczorajszym Rzeki Gromni. wzebrała tak silnie, że zalała tor kolejowy na

przebiegu około 100 mtr. wskutek czego komunikacja kolejowa na linii Tarnów — Nowy Sącz była przerwana do północy.

Stan wody na Wiśle w Mielcu wynosi dzisiaj 1.40 ponad normalny.

Ludność ewakuowaną z miejscowości zalanych umieszczono w uprzednio przygotowanych budynkach, gdzie zaopatrzone ją w żywność i otoczoną opieką sanitarną. Wypadków chorób zakaźnych dotychczas nie stwierdzono. KRAKÓW, 24. 7. (PAT.). W

Stosunek Niemiec do Francji według „Figaro”

PARYŻ, 23. 7. W ubiegłą niedzielę, według zapowiedzi prasy, niemiecki minister spraw zagranicznych miał wygłosić wielką mowę polityczną. Bezpośrednio przedtem udał się on do prezydenta Hindenburga, celem uzgodnienia tekstu mowy. Tymczasem zaś niedziela upłynęła, a Neurath żadnej mowy nie wygłosił.

Według komentarzy paryskich, mowa nie została wygłoszona dlatego, że Neurath miał ją oprzeć przedewszystkiem na kryzysie rządowym we Francji, który jednak, wbrew jego pragnieniom, nie nastąpił.

W związku z tą sprawą „Figaro”

W Sądzie Apelaacyjnym znalazł się dziś proces szajki bandyckiej, która dekonala zuchwałego napadu na dwór w Porytem, w okolicy Łonży. Ławę oskarżonych zajęli Hipolit Piszyński, Jan Dmochowski, Konstanty Gołaszewski, Stefan Baranowski i małżonkowie, Jan i Stanisława Wdzikońscy. Nowicki nie stanął przed sądem, gdyż w tajemniczych okolicznościach został spalony żywcem przez nieujawnionych sprawców.

W roku 1928 z majątku Poryte wydalony został Nowicki, który był tam stangerem za to, że opuszczał się w służbie i używał koni eugowych, z których jednemu wybił oko. Po utracie zajęcia, Nowicki zamieszkał w pobliżu majątku w Wdzikońskich, następnie zaś wyjechał na roboty leśne, gdzie zaznajomił się z

kościelną.

W Toruniu poziom Wisły podniósł się dziś do 5 m. 25 cm. Zalane są łaki pod Osłocznym i Złotorzą.

Stan wody na Wiśle przy Brdy-ujściu wynosi 7 m. czyli 3 m. 70 cm. ponad stan normalny (stan normalny wynosi 3.30). Obecnie, wobec podniesienia się poziomu, woda z Wisły przelewa się już do Brdy.

P.K.O. na powodzią

Dzisiaj, władze P. K. O. zadęklarowały na ręce Ministra Skarbu kwotę 5.000.000 zł. na odbudowę zniszczonych przez powódź terenów i dróg.

Na powodzią

Goście, zebrani w dniu 23. 7. r. b., oraz właściciele i pracownicy restauracji - winiarni „Narcyz” składają na powodzią sumę 300 (trzysta) złotych, zebraną z inicjatywy p. inż. W. Przecławskiego.

Admirał Byrd zaginął

NOWY JORK, 23. 7. Specjalna wyprawa, która wyruszyła na pomoc admirałowi Byrdowi, zabłądziła. Admirał już od czterech miesięcy przebywa sam tylko na punkcie obserwacyjnym.

Jak wiadomo, Byrd wyruszył 20 września 1933 r. na drugą wyprawę do bieguna południowego. Zabrał on z sobą olbrzymi samolot, na którym zamierzał dotrzeć nie tylko do bieguna, lecz również do pola magnetycznego.

Marszałek Lyautey ciężko chory

NANCY, 24. 7. (PAT.). Do łoża marszałka Lyautey, który przebywa w Thorey w okolicy Nancy, wzwano, że względu na stan chorego, lekarzy, którzy dokonali zastrzyku kamfory i zastosowali oddychanie tlenem, by podtrzymać działalność serca i płuc.

Marszałek Lyautey przechodzi bardzo ostre zapalenie płuc. Po zabiegach, dokonanych przez lekarzy, chory zasnął. W stanie jego zdrowia nastąpiło pewne polepszenie.

Sześć gospodarstw Pastwą płomieni w Kaliskiem

Sześć gospodarstw pastwą ognia. We wsi Parłce, gm. Czastary, w pow. wieluńskim, wybuchł pożar w stodole Piotra Chrzana. Wskutek silnego wiatru ogień przenosił się sąsiednie gospodarstwa, trawiąc ogółem sześć zagrod z częścią żywego i martwego inwentarza. Jak stwierdzono, ogień powstał w stodole Chrzana, gdzie ten ostatni prawdopodobnie przez nieuwagę zaprószył ogień od papierosa. Straty poważne.

Czytajcie
Nowiny CodzienneWidmo kary śmierci
Proces szajki bandyckiej

pracującym tam Hipolitem Piszyńskim.

W grudniu 1929 r. Nowicki przyjechał w okolice Zambrowa, gdzie znajduje się majątek pp. Dzieduszyckich, a wkrótce po nim zjawili się tam i Piszyński. Obaj roznoczęli werbować ludzi do bandy, mającej na celu wywarcie zemsty i opracowywać szczegółowy plan napadu. Dla swych nieency planów pozyskali Konstantego Gołaszewskiego, stróża roznego, który również był źle usposobiony dla swych chlebobawców. Na dzień 27 stycznia wyznaczono termin napadu. Musiano jednak chwilowo zaniechać zbrodniczych zamiarów, gdyż tego dnia we dworze w Porytem bawili goście, przybyli na polowanie. Odłożono wobec tego termin do 29 stycznia.

W oznaczonym dniu, Nowicki zjawił się w pobliżu zabudowań, gdzie mieszkał rzęda Świeżyński, w towarzystwie Stefana Baranowskiego i Dmochowskiego. Do akcji usiłował wciągnąć jeszcze mechanika dworskiego, nazwiskiem Matys. Mechanik początkowo zgodził się na propozycję, jednak pod wpływem wymówek, jakie czyniła mu żona, nurtował go zaczęły wyrzuty sumienia i postanowił uprzedzić o napadzie właściciela majątku. W tym celu krytycznego dnia udał się do mieszkańców, lecz go nie zastał, wobec czego postanowił zaniechać na dworze. W tym samym czasie nadeszła banda napastników pod wodzą Nowickiego. Matys, widząc zbliżające się niebezpieczeństwo, usiłował powstrzymać Nowickiego i Piszyńskiego, nie chcąc wpuścić ich do mieszkania. Wywodziła się bójka, w czasie której Nowicki strzelił do Matysa, raniąc go śmiertelnie.

W ten sposób bandyści wtargnęli do mieszkania Świeżyńskiego. Zastali tam tylko żonę jego, Zofję, dwie córki — Krystynę i Hannę, oraz służącą, Władysławę Zienkiewicz. Na widok napastników kobiety podniosły krzyk i alarm, lecz wówczas zbrodniarze oddali szereg strzałów do bezbronných ofiar, kładąc trupem na miejscu Zofję Świeżyńską, kilkunastoletnią Krystynę i służącą Zienkiewicz. Na odgłos strzałów przybiegła żona właściciela majątku, Wiktorja Dzieduszycka. Widząc groźące niebezpieczeństwo, porwała na ręce malutką płaczącą Hanię i pocięła uciekać w stronę dworu. Bandyści puścili się w pościg, oddając całą serię strzałów, na szczęście chybiących. P. Dzieduszycka wpadła do dworu, alarmując męża.

Widząc, że napad się nie udał i że lada chwila zjawi się policja, banda rozbiegła się na wszystkie strony i ukryła się w okolicy. Przy dochodzeniu podejrzenia padło na wydalonego strażnika Nowickiego, jako na sprawcę napadu. Rzeczywiście, jak później ustalono, Nowicki po napadzie ukrył się na strychu w mieszkaniu Dmochowskiego i, czując, że policja jest już na jego tropie, przeniósł się natychmiast do sterty, stojącej samotnie na polu. W stercie mieszkał przez parę dni, otrzymując pożywienie od Wdzikońskich. W kilka dni po napadzie znaleziono zwłoki Nowickiego spalone w pobliżu sterty zboża. Na zwłokach widoczne były ślady dwóch postrzałów rewolwerowych.

Policja nie rozwiązała zagadki śmierci Nowickiego. Czy zginął on śmiercią samobójczą, czy też utracił życie wskutek przypadku, czy z zemsty kompanów — nie zostało już ustalone. Wyłapano tylko pozostałych uczestników napadu. Sąd Okręgowy skazał Piszyńskiego na 15 lat ciężkiego więzienia, Gołaszewskiego zaś na 5 lat. Co do pozostałych — to zapadł wyrok uniewinniający, gdyż nie było im nie można było dowiedzieć. Prokurator zaapelował od wyroku, uniewinniającego Baranowskiego i Dmochowskiego, oraz od wyroku na Piszyńskiego, który dopuścił się mordu na Matysie, co zostało z całą stanowczością stwierdzone.

Proces krwawej bandy Piszyńskiego wzbudził duże zainteresowanie i zapowiada się na szereg długich godzin. Przed Piszyńskim staje widmo szubienicy.